

Tyrowicz, Marian

Pionier prasy polskiej (Jan Naumański)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 30/3-4, 9-16

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIAN TYROWICZ

PIONIER PRASY POLSKIEJ (JAN NAUMAŃSKI)

Postać Jana Naumańskiego, pioniera prasy polskiej XVIII w., stanowi do dziś zagadkę psychologiczną i biograficzną. Taką też zagadką pozostanie tak długo, dopóki szczęśliwy traf w odkryciach źródłowych w nie przebadanych dotąd rękopisach i starodrukach nie uchyli rąbka tajemnicy życia i umysłowości. O jego zasługach na polu historiografii i geografii we współczesnej epoce nikt nie podjął nawet ogólnych rozważań, mimo iż jeden z pierwszych biografów literatury staropolskiej i współtwórca Biblioteki Załuskich, Jan Daniel Janocki wystawił mu nie byle jaką cenzurę: *homo eximus ingenii animique dotibus ornatus*. Ta strona twórczości Naumańskiego znalazła dopiero należną jej klasyfikację, acz w nader lapidarnej formie, na łamach *Polskiego słownika biograficznego*.

Nie znamy ani pochodzenia, ani rodziny tego pioniera naszej prasy. Milczą na ten temat herbarze; szlachectwo mógłby wprawdzie wskazywać przymiotnik „nobilis”, występujący w przywileju króla Augusta II na wydanie *Geografii* Naumańskiego (wystawionym w Grodnie w 1729 r.). Ale nie jest to dowód wystarczający. Dziwne w swym brzmieniu nazwisko polskie wskazuje raczej na pochodzenie niemieckie, może na spolszczenie nazwiska „Naumann” lub podobnego. Przyjęło się w zmiankach o Naumańskim mówić o jego pochodzeniu mieszczańskim, na co zdaje się wskazywać również jego mentalność, jego związki z piśmiennictwem niemieckim. Niestety, kwalifikacje do zawodu edytorsko-dziennikarskiego, a więc studia wyższe Naumańskiego również stanowią do dziś zagadkę. Wiadomo, że w dobie saskiej ośrodki wydawniczo-naukowe w Polsce roły się od nazwisk rodzin niemieckich zarówno dłużej w Rzeczypospolitej osiadłych, jak i świeżo napływających; z rodzin tych wyrastali coraz to nowi ludzie pióra i wydawcy, jak Gotfried Lengnich, Jan Daniel Zanker, Wawrzyniec Mitzler de Coloff, Piotr Schultz i wielu innych. Szybko spolonizowani, często ogarnięci duchem kupieckim i ambicją zdobywania popularności zakładali drukarnie, księgarnie, redakcje i kantory sprzedaży prasy. Przypuszczać należy, że rodziny Jana Naumańskiego szukać należy w tej właśnie grupie przybyszy, a jego wy-

sokie osiągnięcia nie tylko na polu druków periodycznych, ale i kompendiów naukowych — świadczą niezwykle korzystnie o jego kulturalnej aklimatyzacji w stolicy Rzeczypospolitej i o wielkich ambicjach naukowych, tak chwalebnie ocenionych przez Janockiego. Nie można również nie dostrzec jego skłonności do polihistoryzmu jako cechy wiążącej go ze współczesną nauką niemiecką. Prąd ten, którego rozwój w Polsce kończył się u progu doby romantyzmu, kwitł u nas szczególnie w pierwszej połowie XVIII w., by przerodzić się w encyklopedyzm w epoce stanisławowskiej. Zanim francuski encyklopedyzm ogarnął nasz obszar intelektualny — górowały tu wpływy nauki niemieckiej i niewątpliwym wyrazem tego były m.in. ambicje twórcze Naumańskiego. Jak postaramy się wykazać w dalszych rozważaniach — jego polihistoryzm sprowadzał się wprawdzie do dwóch dziedzin wiedzy: historii i geografii, a typologicznie wyrażał się w ujęciach raczej kompendialnych niż analityczno-monograficznych. Niemniej uderza w tej twórczości troska o uniwersalistyczne i szerokie w czasie i przestrzeni traktowanie dziejów.

Wzmianki o powiązaniach Naumańskiego z warszawskimi pijarami pojawiły się u Antoniego Magiera (1762—1837) i Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego (1814—1878), zajmujących się historią Warszawy. Obaj wysunęli tezę, że Naumański był pijarem, co powtórzyli niektórzy następni historycy naszej prasy XVIII w. Tymczasem Naumański jako magister był w istocie nauczycielem w szkołach pijarskich i drukował swe publikacje w pijarskiej drukarni, zwanej od jej założyciela Elertowską. Był więc człowiekiem świeckim i laickość jego poglądów na życie potwierdza redaktorska rota. Data jego śmierci nie jest znana, zmarł prawdopodobnie po 1740 r.

Zanim włączymy się nieco dokładniej w umysłowość Naumańskiego — niech wolno będzie przebiec nader wąskimi ścieżkami wiedzy o nim jako dziennikarzu, skoro jego próby pism naukowych nie sprowokowały historyków do nawet najskromniejszych analiz; za J. D. Janockim ograniczono się li tylko do wymienienia tytułów. Wszedł więc Naumański do naszego piśmiennictwa wyłącznie dzięki swym kolejnym tygodnikom, wydawanym w latach 1729—1736: „Nowinom Polskim”, periodykom „Relata Refero”, „Kurierowi Polskiemu” i dodawanym doń „Uprzywilejowanym Wiadomościom z Obcych Krajów”.

W poczet pisarzy Polski wprowadził Naumańskiego wspomniany już Janocki, który — jak wolno przypuszczać — znał go osobiście i zaszczytną opinię „człowieka wielkiego rozumu i ducha” przyznał mu prawdopodobnie na podstawie wzajemnych kontaktów i rozmów. Dał o nim następną lapidarną wzmiankę A. E. Magier (zamiłowany zbieracz warszawianów i laskyograf) w swej *Estetyce miasta Warszawy*, rękopiśmiennej, ale znanej współcześnie we fragmentach, być może i młodemu wówczas Sobieszczańskiemu. Bo właśnie Franciszek Maksymilian Sobieszczański — w półtora wieku po Janockim — w druku już przypomniał nazwisko

Naumańskiego jako redaktora w kolejnych dwóch encyklopediach Samuela Orgelbranda, w haśle biograficznym i krótkim zarysie naszego dziennikarstwa.

Po Sobieszczańskim znów zaległa cisza wokół tego nazwiska. Oczywiście niektórzy badacze naszego czasopiśmiennictwa, wymieniając redagowane przez Naumańskiego druki — nieraz z nawyku bibliograficznego wspominali i ich wydawcę. Atoli na rozbiór jego periodyków nie porywali się ani trochę; inicjatywę i trud redakcyjny ogólnie przypisywano raczej pijarom. Ten sam stosunek do Naumańskiego wykazują wszystkie encyklopedie polskie i dykcjonarze bibliograficzne, jak Ignacego Chodyńskiego i Józefa Jędrzeja Załuskiego. Badacze pozytywistyczni i XX w., a więc Piotr Chmielowski, Roman Pilat, Stefan Górski, Władysław Smoleński i Aleksander Brückner, nawet akcentując przełom w dziejach staropolskiej prasy — nie zainteresowali się rolą w niej Jana Naumańskiego. Usprawiedliwiały tę ignorancję co prawda niezwykle trudności w skompletowaniu, a nawet dotarciu do poszczególnych egzemplarzy tygodników pijarskich i innych XVIII w. Przerwy w tym milczeniu dokonał dopiero krakowski dziennikarz i z zamiłowania historyk prasy staropolskiej Jan Lankau. Z okazji zbliżającego się 300-lecia „Merkurjusza Polskiego” pokusił się o szersze omówienie pism pijarskich pod redaktorską ręką Naumańskiego, ale i on nie uwypuklił dostatecznie indywidualnego wkładu redaktora w technikę redakcyjną. Zainteresował się nią głębiej Jerzy Łojek w swym studium o dziennikarzach warszawskich doby saskiej i stanisławowskiej, co następnie powtórzył w skrócie w redagowanym przez siebie t. I. *Prasy polskiej*. Dzięki Lankauowi i Łojkowi wiedza o metodzie redakcyjnej Naumańskiego, zawartości jego periodyków i ich kolportażu bezsprzecznie się poszerzyła; osobowość redaktora pozostała jednak nadal w cieniu i *curriculum vitae* nie wzbogaciło się ani o jedną datę.

Spróbujmy wnikać głębiej w zagadkę tej osobowości, bodaj w części zaznajamiając się z pismami Naumańskiego, odrębnymi od jego dorobku dziennikarskiego, i starając się zobaczyć je na tle ówczesnego życia umysłowego Rzeczypospolitej.

Wiadomo, że tocząca się na ziemiach polskich od 1700 r. wojna północna doprowadziła kraj do rozstroju wewnętrznego i głębokiego upadku kultury i obyczajów. Po kilkunastoletniej przerwie dezorganizowała nadal życie polskie sukcesyjna wojna polska (1733—1735). Na taki właśnie moment historyczny wypadła działalność Naumańskiego. Skoro Collegium Nobilium otworzyło swe podwoje w 1740 r. i na jednego z preceptorów powołało właśnie Naumańskiego, wskazuje to, z jednej strony, na bliskie jego i wcześniejsze stosunki z pijarami, z drugiej — na uznanie jego roli nie tylko w imprezach wydawniczo-prasowych Scholarum Piarum, ale i na wysoką ocenę wydanych już jego dzieł naukowych. Zwraca nadto szczególną uwagę fakt, że zainteresowanie Naumańskiego

historią i geografiją, przy świadomym akcentowaniu korelacji dwóch tych dziedzin — łączyło się znakomicie z programem szkół pijarskich; dodajmy, że obie te dyscypliny w ich programie obejmowały cały glob. Od momentu założenia kolegium i wystąpień oświatowo-publicystycznych Stanisława Konarskiego dokonywał się w życiu kulturalnym Polski wielki przełom. Zniszczenie moralne i materialne, spowodowane wojnami i upadkiem obyczajów, a w ślad za tym prestiżu Rzeczypospolitej w opinii Zachodu — domagały się odnowy i uświadomienia politycznego mas szlacheckich. Właśnie te bodźce genetyczne tkwią bezsprzecznie w początkach zarówno naukowej, jak i dziennikarskiej działalności Naumańskiego.

Według Janockiego, już w 1729 r. podjął on trud przyswojenia językowi polskiemu wyciągu z niemieckich dzieł Jana Hübnera, rektora Liceum w Hamburgu. Na ich treści oparł kompendium geograficzno-historyczne dziejów powszechnych, z obfitym materiałem genealogicznym; zdaniem Janockiego, cieszył się ten przekład znaczną popularnością w Polsce (niestety, Karol Estreicher nie podaje go w swej *Bibliografii polskiej*, w związku z czym trudno nam zacytować tytuł, miejsce i rok wydania). Niewątpliwie zachęcony tym powodzeniem, w tym samym roku w „Nowinach Polskich” (7 XII 1729) zapowiadał Naumański wydanie nowego dzieła pt. *Geographia Novissima albo wielce pożyteczne a przez pytania sporządzone opisanie świata, ziem i miast*. Z redagowanego przez niego „Kuriera Polskiego” (w lutym 1731 r.) czytelnicy dowiedzieć się mogli, że tom pierwszy *Geografii*, wytłoczonej na podstawie wspomnianego przywileju grodzieńskiego — już się ukazał. W ten sposób o 30 lat z górą wyprzedził Naumański *Geografię teraźniejszych czasów* Karola Wyrwiczca, uważanego za ojca polskiej nauki o ziemi. W *Geografii* Naumańskiego, zaplanowanej na 7 tomów, zaskakuje nowoczesność pojmowania tej nauki; t. I wykazuje wyraźnie odróżnienie elementów matematycznych od geografii politycznej i historycznej, uderza objęciem opisem nie tylko Europy, ale i innych części świata (prócz Australii). Właśnie to dzieło (aczkolwiek t. I zawarł tylko kontynent Europy i wiadomości z kosmografii ogólnej — tzw. Sfery) zyskało mu niewątpliwie pozytywną opinię u pijarów i Janockiego; według nas, zarówno strona kartograficzna wydawnictwa, jak i świadomość, że nauka o ziemi jest nieodzownym instrumentem pracy dziennikarza i historyka — wybija się jako wyróżniająca cecha umysłowości Naumańskiego. Jakże zdumiewająca to refleksja nawet w odniesieniu do dzisiejszych dziennikarzy, o ponad dwa stulecia młodszych od Naumańskiego, dysponujących najnowszymi zdobyczami wiedzy i źródłami przekazu, a mimo to tak często ignorujących potrzebę korzystania z tej nauki.

Szerokie pojmowanie intelektualnego rynsztunku dziennikarza potwierdził nadto Naumański wydaniem drugiego dzieła, pt. *Historia politico-universalis od stworzenia świata do czasów teraźniejszych* (Warsza-

wa 1732). Mamy w nim wprawdzie nowy dowód czerpania wzorów z wydawnictw niemieckich (w tym wypadku z Hilmarą Curasa), nawet naśladownictwa formalnego, przez konstrukcję wykładu w formie pytań i odpowiedzi — ale znowu uderza nas szerokie i nowoczesne na tle żywej kultury sarmackiej pojmowanie nauki dziejów. Naumański już we wstępie do książki nie tylko podkreśla dydaktyczno-polityczną rolę historii jako „wszelkiej sceny fundamentu”, ale mówi też o komponentach tej wiedzy: historii politycznej, historii literatury, sztuk pięknych i kościoła, kultury materialnej (którą nazywa „dziejami powszechnego życia”), wreszcie — co dowodzi niewątpliwego wpływu zachodniego racjonalizmu — łączy z historią człowieka „historią naturalną” jako nierozłączny element nauki dziejów. Co prawda rozpoczynanie przez autora wywodu o początkach rodzaju ludzkiego od dziejów bajecznych (biblijnych) kontrastuje z jego bardziej realistycznym i racjonalistycznym stosunkiem do historii jako nauki. Jednak biblijna wykładnia początków świata i ludzkości była w całym szkolnictwie pijarskim zasadą obowiązującą i odpowiadała mentalności szlacheckiej w dobie saskiej.

Historycy oświaty i szkolnictwa radzi by niewątpliwie zaliczyć wymienione dzieła Naumańskiego li tylko do wydawnictw podręcznikowych, a więc przeróbek dzieł obcych dla celów dydaktycznych w szkołach pijarskich, bez ambicji twórczych, może nawet budzących podejrzenie o kalkulację księgarską. Dowodów na taką kalkulację nie mamy. Natomiast ukazywanie się tych opracowań, nawet nie dokończonych (zapewne wskutek trudności finansowych) *Geografii*, w trakcie kilkuletniej pracy wydawniczo-prasowej — świadczy raczej o szerokim poglądzie Naumańskiego na potrzebę poszerzania wiedzy każdego światłego obserwatora bieżących wypadków; a tym bardziej redaktora. Nie będzie więc przesadną teza, że periodyki Naumańskiego przeciwstawiały się dalszemu rozkwitowi prymitywu prasowego i gazetom pisanym, tak rozplenionym w XVIII w. Wiemy przecież, że właśnie pijarzy zarabiali na nich niebagatelne sumy, na niektórych do 100 i więcej dukatów rocznie, dając treść przeważnie sansacyjną, obyczajową czy lokalnie gospodarczą, bardzo zaś rzadko polityczną. Tego rodzaju przekaz zaspokajał najczęściej li tylko płytką ciekawość; natomiast drukowane efemerydy (a więc wytwory prymitywu prasowego), acz poważniejsze w treści — były z zasady monotematyczne, nie kontynuowane i szybko traciły swą aktualność; zachowały głównie wartość dla potomnych, jako źródła historyczne.

Z dotychczasowych badań historycznych i bibliograficznych prasy staropolskiej wiemy, że do wyjścia 1 numeru „Nowin Polskich”, w 1729 r., nie było na rynku czytelniczym Rzeczypospolitej prasy polskiej ogólnoinformacyjnej (poza „Merkuriuszem” i „Pocztą Królewską” [1718—1720]). Na tym tle inicjatywa Naumańskiego miała znaczenie przełomowe. Niestety — jak dotąd — tylko drogą analizy zawartości jego pism, a szczególnie najdłużej redagowanego „Kuriera Polskiego”, możemy sobie wy-

robić pogląd na rolę ówczesnej gazety informacyjnej i na metodę pracy redakcyjnej.

Lektury wymienionych wyżej tygodników Naumańskiego odsłania w sposób jak najbardziej bezpośredni jego pogląd na rolę dziennikarza i dziennikarstwa: uderza jego zrozumienie dla wagi aktualności i wszechstronności informacji i regularności wydań, wysunięcie na pierwsze miejsce obrazu życia w kraju, co — jak zaznaczył Łojek — odbijało rażąco od współczesnej prasy francuskiej i zachodnioeuropejskiej. Przy tym wszystkim Naumański doceniał powiązania życia polskiego z sytuacją polityczną na kontynencie i Bliskim Wschodzie, konieczność „okna na świat” dla czytelnika oświeconego; dlatego obok „Nowin Polskich” redagował obficie informujący o aktualnościach, odrębny tygodnik „Relata Refero”, następnie jako dodatek do „Kurieria Polskiego” — „Uprzywilejowane Wiadomości z Cudzych Krajów”. Umysłowość Naumańskiego jako pisarza torującego w Polsce drogę naukom historii i geografii — i to we wzajemnym ich powiązaniu — znajdowała w jego dziennikarskiej działalności całkowite potwierdzenie. Podkreślmy raz jeszcze — w odróżnieniu od praktyki niektórych ośrodków prasowych Zachodu.

Poglądom Naumańskiego na rolę prasy sekundowała jak najbardziej organizacja jego pracy redaktorskiej. Widzimy w niej przede wszystkim dwutorowość w jego źródłach informacji. Dla serwisu krajowego źródłem tym są regularne i — jak na tamte czasy — szybkie doniesienia własnych korespondentów prowincjonalnych (redaktor wyróżnia nieraz „świeższe listy” — dziś nazwalibyśmy je „ostatnimi doniesieniami”), dla serwisu zagranicznego — prasa obca. Regularność własnej sieci korespondentów, wprowadzonej na dobre w naszych dziennikach dopiero w połowie XIX w., opiera się u Naumańskiego, z jednej strony, na wykorzystywaniu dylizansów pocztowych na głównych trasach komunikacyjnych, a z drugiej — na umiejętnym doborze informatorów w kręgu pijarskich i innych, jak zdają się wskazywać niektóre informacje. Treść doniesień „Nowin” i „Kurieria” wskazują na dłuższą i stałą współpracę korespondentów z tych samych ośrodków przekazu, co więcej — na orientowanie się ich zarówno w zjawiskach życia obyczajowo-towarzystkiego i kościelnego, jak i gospodarczego, w funkcjonowaniu urzędów i formacji wojskowych, ba, nawet dokonujących się zmian klimatycznych i zdrowotnych. Byli to więc korespondenci inteligentni, dalecy od posługiwania się plotką, tak częstą w gazetach pisanych. Wielkim ułatwieniem — oczywiście nie dla czytelnika dzisiejszego, nawykłego do innej formy typograficznej — była identyczność układu doniesienia; podaje się w nim miejscowość pochodzenia korespondencji i datę przekazu czcionką kursywną. Niewątpliwie druk petitowy na gruboziarnistym papierze i stłoczenie całej różnorodnej treści komunikatu w jednym akapicie, bez wyodrębnienia zdań przerywnikiem bądź myślnikiem, świadczyły o niedoskonałej formie typograficznej, atoli forma ta dominowała w prasie

polskiej (i nie tylko polskiej) aż do pierwszej ćwierci XIX w. Identyczność układu doniesienia szła jeszcze dalej, jak wykazuje literatura choćby jednego rocznika „Kuriera Polskiego”; np. z 1730 r.: wszelką inną informację wyprzedzają najczęściej wiadomości o ruchu przyjezdnym znakomitych osobistości i ważniejsze wiadomości kościelne bądź urzędowe, z Drezna dworskie i wojskowe; na drugim miejscu — zjawiska życia gospodarczego, nieraz z cenami zbóż, w końcu wypadki osobliwe (np. pożary, epidemie, katastrofy, kronika kryminalna — jak byśmy dziś powiedzieli), zresztą najskąpsze. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, choć brak nam potwierdzenia źródłowego, że Naumański sam nadawał poszczególnym doniesieniom jednolitą strukturę; streszczał bądź wykreślał zbędne jego zdaniem szczegóły. Roczniki „Kuriera” dowodzą, że ich redaktor dbał o najbarwniejszy i najbogatszy obraz życia szlacheckiego. Już Lankau podkreślał nader częstą, trafną i umiejętnie zakamuflowaną uwagę odredakcyjną, zwłaszcza w odniesieniu do rządów w Rosji.

Naumański wykazywał również głęboką troskę publicysty o recepcję treści politycznej czytelnika oraz o oddziaływanie wychowawczo-narodowe gazety. Świadczą o tym dodatki w „Kurierze Polskim” w postaci tekstów ważniejszych aktów politycznych bądź obszerniejszych sprawozdań z konferencji o charakterze państwowym, wreszcie tablice genealogiczno-biograficzne głów państwa czy Stolicy Apostolskiej (najczęściej w związku ze zgonami lub intronizacjami). Wychowawczo-patriotycznym celem przyświecało zamieszczenie w „Nowinach” i „Kurierze” popularnego wykładu dziejów ojczystych jako stałego odcinka (*Historia Polska*); redaktor omawiał w nich — często z powołaniem źródła, z zasady anegdotycznie i przystępnie — dzieje te od czasów bajecznych po Władysława Łokietka. O wadze tej rubryki świadczy nie tylko jej regularność, ale i obszerność, przekraczająca dwukrotnie i więcej część informacyjną.

Język periodyków Naumańskiego nie był wolny od makaronizmów i składni typowej dla ówczesnego piśmiennictwa, jak również od osobliwości słownika. Niemniej jednak jest to polszczyzna bardzo komunikatywna i dla dzisiejszego czytelnika, świadomie uszlachetniana przez Naumańskiego jako język mas coraz szerszych.

Aby podkreślić dbałość Naumańskiego o wszechstronność serwisu informacyjnego — wystarczy przyrzeć się treści bodaj jednego rocznika „Kuriera Polskiego”, np. 1730 r. Serwis ten przynosi przede wszystkim w najobfitszym wyborze kronikę — jak byśmy dziś powiedzieli — życia towarzyskiego, zgonów, podróży i zjazdów publicznych, np. doniesienie o wyjeździe ks. Sanguszki z Dubna na łowy, list z Jarosławia o pogrzebie starościny Krzeczkowskiej w Krakowie, inny o licznym zjeździe dostojnych gości na „fest doroczny” do Zamościa, w sierpniu, i dosłownie setki podobnych faktów; wymienianie osób z tytułu i funkcji wprowadza nas w tłumną galerię magnaterii i szlachty, pozwala zrozumieć ich

pozycję społeczną i polityczną, niejednokrotnie sarmacki jeszcze splendor i kult rodów.

Chyba drugi co do obfitości faktów jest dział wiadomości politycznych: rzecz o tumultach chłopskich na Ukrainie, wieść z Kamieńca Podolskiego (nr 8), informacje o zgonie cara Piotra I — z Nitawy (tamże), relacja z konferencji posła angielskiego z kanclerzem duńskim — z Gdańska (nr 20), opis represji władz pruskich na Pomorzu, wobec kleru i klasztorów katolickich — z Poznania (nr 19), relacja na temat wysłania posłów z woj. podolskiego do baszy tureckiego (nr 47) itp. Prawie co drugie doniesienie z Gdańska, Łucka, Jarosławia, Lwowa i innych miast określa aurę i zjawiska meteorologiczne grożące klęskami elementarnymi: śnieżyce, powodzie, ulewy bądź posuchy, niski stan rzek. Najczęściej korespondencje zawierają też wiadomości na temat cen zbóż, win, informują o przestojach w zakładach i wyładunkach statków obcych bądź galarów polskich w Gdańsku, niepowodzeniach targów i jarmarków. Wbrew dotychczasowej pracy redaktorskiej Naumańskiego, doniesienia o przestępstwach, zbrodniach i wyrokach w głośnych procesach karnych są raczej rzadkością na łamach omawianego rocznika, ale i tu pisze się np. ze Lwowa o masowym przemyśle przez Żydów katolickich naczyń liturgicznych i o wyroku na morderczynię męża z miłości do parobka (nr 8), o rozboju na Pokuciu (nr 31), o spowodowaniu wybuchu beczki prochu na Floriańskiej w Krakowie (nr 16) itp. Informacje te mają raczej charakter dyskryminujący, niż podsycający pogoń za sensacją; wskazują na to względna rzadkość tych ciekawostek i ich lipadarność.

Analiza roboty redakcyjnej Naumańskiego wymagałaby jeszcze wniknięcia w jej stronę techniczną i finansową, w cyrkulację jego pisma. Niestety, o nakładach, o cenie jednego egzemplarza, o formach kolportażu, o honorowaniu informatorów — brak danych bezspornych; niewątpliwie kryją się one w nie przejrzanych dotąd źródłach.

Analiza zawartości periodyków, a zwłaszcza „Kuriera Polskiego”, oraz działalności pisarskiej Jana Naumańskiego na niwie pozadziennikarskiej uzasadnia pogląd, że był on nie tylko twórcą prasy o typie nowoczesnego przekazu informacji; ale że pod względem związania służby informacyjnej z publicystyką przewyższył niektóre czasopisma europejskie. Stał zatem godnie obok wielkich reformatorów kultury polskiej w dobie saskiej: Stanisława Konarskiego, Józefa Załuskiego i Stanisława Leszczyńskiego. Jego biografia i dorobek czekają na dalsze studia.

J. Lankau, *Prasa staropolska na tle rozwoju prasy w Europie 1513—1726*, Kraków 1960, s. 227—232; J. Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII w.*, Warszawa 1960, s. 20—34; *Prasa polska 1661—1864*, Warszawa 1976, s. 21—23.